

Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk wobec „Tygodnika Powszechnego” na przełomie lat 50. i 60. ub. wieku

Kamila Kamińska

Likwidacja słów i pojęć powoduje zmianę myślenia – tak dokładnie, jak to opisał genialny Orwell¹.

Trudno przecenić rolę, jaką „Tygodnik Powszechny” odegrał w dziejach PRL. Katolickie pismo, redagowane w przeważającej większości przez świeckich i adresowane do inteligencji, stało w opozycji wobec systemu komunistycznego, choć – jak wspominał sam Jerzy Turowicz – stosunek redakcji do rzeczywistości politycznej był nacechowany realizmem i umiarem².

„Tygodnik Powszechny” na tle innych tytułów prasowych Polski Ludowej powinien jawić się jako zjawisko zupełnie wyjątkowe. Zada-

niem środków masowego przekazu *ancien régime’u* było pełnienie roli pasa transmisyjnego pomiędzy władzą a społeczeństwem. Tygodnik wyłamywał się z tak przewidzianej dla niego funkcji. Aby zachować pewną dozę autonomii, czy też, jak to ujął Roman Graczyk, przetrwać w niesprzyjającym środowisku, osoby związane z „Tygodnikiem Powszechnym” w relacjach z władzą wybierały również drogę kompromisu³. Choć tygodnik podlegał cenzurze, potrafił wyartykułować swój pogląd na Kościół, Polskę i świat⁴. Znakomitym tego

¹ S. Kisielewski, *Szkota debilizmu, czyli W.T.D.*, [w:] tegoż, *Wołanie na puszczy*, Warszawa 1997, s. 419.

² T. Kraśko, *Wierność, rozmowy z Jerzym Turowiczem*, Poznań 1995, s. 192.

³ Zob. R. Graczyk, *Cena przetrwania? SB wobec „Tygodnika Powszechnego”*, Warszawa 2011; Tenże, *Próby wpływania na „Tygodnik Powszechny” przez TW „CK”/”Kace”*, [w:] *Strażnicy sowieckiego imperium: Urząd Bezpieczeństwa i Służba Bezpieczeństwa w Małopolsce 1945–1990*, red. F. Musiał, M. Wenklar; F. Musiał, J. Szarek, *Działania operacyjne SB wobec „Tygodnika Powszechnego” w latach 1957–1965 (wybrane zagadnienia)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 2, s. 69–91; C. Kuta, „Działacze” i „Pismaki”, *aparatus bezpieczeństwa wobec organizacji katolików świeckich w Krakowie w latach 1957–1989*, Kraków 2009, s. 17–146.

⁴ Na temat „Tygodnika Powszechnego” powstała pokaźna liczba opracowań, zob. m.in.: M. Jagiełło, *Próba rozmowy. Szkice o katolicyzmie odrodzeniowym i „Tygodniku Powszechnym” 1945–1953*, t. 1–2, Warszawa 2001; J. Żakowski, *Anatomia smaku, czyli o losach „Tygodnika Powszechnego” w latach 1953–1956*, Lublin 1986; Tenże, *Pół wieku pod włos, czyli życie codzienne „Tygodnika Powszechnego” w czasach heroicznym*, Kraków 1999; W. Bereś, K. Burnetko, J. Podsadecka, *Krąg Turowicza. Tygodnik, czasy, ludzie, 1945–1999*, Kraków 2012; R. Jarocki, *Czterdzieści pięć lat w opozycji (O ludziach „Tygodnika Powszechnego”)*, Kraków 1990. Zob. również wywiady z Jerzym Turowiczem: J. Żakowski, *Trzy ćwiartki wieku. Rozmowy z Jerzym Turowiczem*, Kraków 1990; T. Kraśko, *Wierność...*

przykładem był Stefan Kisielewski, *enfant terrible* „Tygodnika Powszechnego”, który, charakteryzując jego linię redakcyjną, pisał, że prezentował on opozycję światopoglądową i nierzadko polityczną wobec marksizmu-leninizmu, połączoną z respektowaniem praw powojennej państwowości polskiej i jej sytuacji geopolitycznej⁵. Zdaniem publicysty, tygodnik „(...) był niemal jedyną oazą normalności w surrealistycznym PRL-u”⁶.

Przedmiotem mojego artykułu są przykłady ingerencji cenzorskich dokonywanych w „Tygodniku Powszechnym” na przestrzeni lat 1957–1961. Cezura początkowa to okres trwającej jeszcze wówczas odwilży, związanej z wyborem Władysława Gomułki na stanowisko I sekretarza KC PZPR. Cezurę końcową stanowią wybory do Sejmu i rad narodowych, podczas których już nawet twórcy koncepcji neopozytywizmu w redakcji „Tygodnika Powszechnego” (S. Kisielewski i S. Stomma) nie mieli złudzeń, że okres odwilży dawno się zakończył. Rok 1961 to również gwałtowne pogorszenie stosunków państwa z Kościołem.

Opracowanie stanowi próbę uzyskania odpowiedzi na pytania: w jakim stopniu Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (dalej: WUKPPIW) w Krakowie ingerował w treść „Tygodnika Powszechnego”?; jaką argumentacją podpierali się cenzorzy, usuwając (lub deformując) niepożądane fragmenty materiałów prasowych?; w jaki sposób redak-

cja „Tygodnika Powszechnego” próbowała uzyskać większy zakres autonomii wobec WUKPPIW?; jak układały się relacje między WUKPPIW a tygodnikiem w latach 1957–1961?

Podstawowym materiałem źródłowym tego artykułu są sprawozdania z kontroli prewencyjnych, które znajdują się w zespole Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (dalej: GUKPPIW), a są przechowywane w Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN).

Sprawozdania były pisane w WUKPPIW w Krakowie, a następnie trafiały do GUKPPIW w Warszawie, zazwyczaj pięć dni przed ukazaniem się danego materiału w „Tygodniku Powszechnym”⁷. Każde sprawozdanie to jedna strona maszynopisu, która zawiera następujące dane: tytuł pisma, numer oraz dzień wydania (data ukazania się pisma na rynku), tytuł artykułu, nazwisko autora oraz tematyka cenzurowanego materiału (w rubryce najczęściej pisało „tematyka „polityczna”). Najistotniejszym elementem, z punktu widzenia tego tekstu jest rubryka „Uzasadnienie”, w której urzędnik argumentował, z jakiego powodu materiał został ocenzurowany. Takie uzasadnienie to najczęściej kilka zdań. W sprawozdaniu znajduje się również rubryka „Ocena szefa działu – Naczelnika Urzędu”, w której określano, czy dana ingerencja była konieczna, korzystna, czy też zbędna lub niepożądana. Do sprawozdania zawsze był doklejony fragment ocenzurowanego tekstu, na którym cenzor zaznaczał kolorem

⁵ S. Kisielewski, *Przeciw cenzurze – legalnie*, [w:] tegoż, *Wołanie na...*, s. 7. Ten sam autor obliczył, że na dwa tysiące tekstów, które opublikował w „Tygodniku Powszechnym”, około stu ukazało się bez ingerencji cenzorskich; Tenże, *Cenzura*, [w:] tegoż, *Wołanie na...*, s. 293.

⁶ Cyt. za S. Kisielewski, [w:] *Testament Kisiela*, wstęp P. Gabryel, Warszawa 2011, s. 179. Choć w 1991 r. Kisielewski twierdził, że tygodnik był oazą normalności, to podczas swojej współpracy z nim, która trwała przeszło czterdzieści pięć lat, nie szczędził tytułowi i Jerzemu Turowiczowi gorzkich słów. W „Dziennikach” opisywał kłótnię z Turowiczem o kształt linii redakcyjnej tygodnika, zakończoną krzykami i trzaśnięciem drzwiami. Pod datą 25 lutego 1970 r. napisał o redaktorze naczelnym: „To już obcy mi człowiek”. Relacje Kisiela z „Tygodnikiem Powszechnym”, czy też szerzej – ze środowiskiem tygodnika – to temat na osobne opracowanie, o ile nie na książkę. Zob. również: R. Graczyk, *Z „Tygodnikiem Powszechnym” związki bliskie i trudne*, [w:] *Stefan Kisielewski. Kisiel. 1911–1991–2011*, red. R. Habielski, M. Jabłonowski, Warszawa 2011, s. 81–106.

⁷ Na przykład sprawozdanie z kontroli prewencyjnej nr 1336 z dnia 21 grudnia 1960 r. dotyczy ingerencji w „Tygodniku Powszechnym”, który miał się ukazać 25 grudnia 1960 r., AAN, GUKPPIW, Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej w „Tygodniku Powszechnym” z 1960 r., nr 1336, sygn. 430.

„wyingerowany” (branżowe określenie usunięcia, skreślenia) fragment⁸.

Ingerencje cenzorskie w „Tygodniku Powszechnym” zostały podzielone według kryterium tematycznego (polityka, sprawy wyznaniowe, gospodarka, historia, kultura). Poniższe zestawienie stanowi analizę jakościową, natomiast analiza ilościowa znajduje się w drugiej części artykułu.

Problematyka polityczna

Cenzura kwestionowała „niekorzystne”, jak często pisali cenzorzy, aluzje pod adresem władzy, a w szczególności – pod adresem swojego urzędu. Niekwestionowanym *primus inter pares* był tu Stefan Kisielewski, który, zdając sobie sprawę, że cenzura i tak zakwestionuje mu te złośliwości, nie szczędził jej kąśliwych uwag⁹. Robił to zresztą nie tylko Kisiel. W jednym z numerów „Tygodnika Powszechnego” ukazał się artykuł, który został poważnie okrojony. Jego niezadowolony autor wysłał do redakcji list, usunięty zresztą w całości, w którym sugerował, że po-

wycinane fragmenty, które całkowicie pozbawiły tekst sensu, zawdzięcza zapewne „(...) zupełnie przypadkowej obecności chochlika w redakcyjnym warsztacie”. Cenzor w uzasadnieniu argumentował, że list usunięto w całości, gdyż „(...) autor niedwuznacznie wysuwa swoje pretensje pod adresem cenzury”¹⁰.

W 1960 r. rozegrała się w Nowej Hucie walka o krzyż¹¹. Władzom zależało więc, aby wyciszyć rozgłos jaki powstał wokół jego obrony. Z artykułu w „Tygodniku Powszechnym” na temat wydawać by się mogło dość odległy od zamieszek w Nowej Hucie, bo dotyczący Kościoła w Danii, cenzor usunął fragment o budownictwie sakralnym w tym państwie. W Danii „(...) dla nowo powstałej dzielnicy czy środowiska mieszkalnego z liczbą około 10 tys. mieszkańców buduje się kościoły”. Skreślono go „Z uwagi na szkodliwą aluzyjność do budownictwa sakralnego w naszych nowych osiedlach /Nowa Huta/”¹².

Jednym z priorytetów cenzury była próba utrzymania swojego istnienia w tajemnicy. Do roku 1981 ingerencje cenzorskie dokonywane w nadsyłanych jej publikacjach pozostawały dla czytelnika niezauważone¹³. Re-

⁸ W cenzorskich sprawozdaniach występują co najmniej trzy rodzaje kolorów: niebieski, czerwony i różowy. Choć prof. Wiesław Władysław w jednym z wywiadów wspominał, że: „(...) Istniały trzy rodzaje uwag cenzuralnych, nanoszone nawet różnymi kolorami ołówka. Pierwszy kolor to jest bez dyskusji do zdjęcia, inny kolor – do dyskusji, można było pertraktować”. Autorce nie udało się doszukać zależności między koniecznością usunięcia fragmentu tekstu a kolorem nanoszonych nań uwag i skreśleń. Zob. *Zabijanie słowa. O cenzurze w PRL*, wywiad z Aleksandrem Pawlickim, Tomaszem Strzemboszem oraz Wiesławem Władysławem przeprowadzony przez Barbarę Polak i Władysław Bułhaka, „Biuletyn IPN” 2004, nr 2, s. 10.

⁹ O problemach Kisielewskiego z cenzurą zob.: I. Hofman, *Kisiel bez debitu. O „felietonach zdjętych przez cenzurę”*, [w:] *Prasa dawna i współczesna*, tom 5, red. B. Kosmanowa, Poznań 2004, s. 75–85.

¹⁰ AAN, GUKPPiW, Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej w „Tygodniku Powszechnym” z 1960 r., nr 992/60, sygn. 430. Zob. również inne próby czynienia uwag pod adresem GUKPPiW: Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej w „Tygodniku Powszechnym” z 1957 r., nr 287, sygn. 500.

¹¹ Na początku 1957 r. Urząd ds. Wyznań wyraził zgodę na lokalizację dużego kościoła przy ul. Marksa, którą następnie cofnięto, dochodząc do wniosku, że powinna w tamtym miejscu stanąć szkoła. W międzyczasie miejscowa społeczność w miejscu przyszłego kościoła wzniosła krzyż, który władze postanowiły usunąć wraz z wycofaniem zgody na budowę obiektu sakralnego. W obronie krzyża stanęli mieszkańcy Nowej Huty. Do pacyfikacji tłumów wysłano jednostki ZOMO, a Milicja użyła broni palnej. Kilka osób znalazło się w szpitalu z ranami postrzałowymi.

¹² AAN, GUKPPiW, Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej w „Tygodniku Powszechnym” z 1960 r., nr 264/60, sygn. 430.

¹³ Ustawa o kontroli publikacji i widowisk z dnia 31 lipca 1981 r. weszła w życie 1 października 1981 r. Obowiązywała do 13 grudnia 1981 r. (72 dni). Jedną z ważniejszych zmian, które wprowadziła, był zapis

dakcja, autor lub wydawnictwo poprawiali lub usuwali zakwestionowany fragment, po czym tekst trafiał do ponownego łamania. Po wejściu w życie Ustawy o GUKPPIW w lipca 1981 r. sytuacja zmieniła się o tyle, że w cenzurowanych materiałach w miejscach zakwestionowanych fragmentów można było znaleźć białe plamy z odsyłaczami do konkretnego artykułu Ustawy. Niemniej jednak cenzorzy dbali, aby czytelnik miał wrażenie, że wersja, którą czyta, to nie zmodyfikowany i często pozbawiony pierwotnego znaczenia tekst, ale opinia autora¹⁴.

O anonimowości cenzury wielokrotnie pisał Kisielewski, który miał pretensje do Urzędu nie tyle o artykuły usuwane w całości, ale o te, które ukazały się w zmienionej, w sposób tajny, postaci. Jak pisał: „Przedstawiają mnie one bowiem w innym świetle, niż zamierzałem, a godząc się z konieczności na dokonywane skreślenia, staję się współnikiem całej machinacji, fałszującym samego siebie”¹⁵.

Dowcipy kierowane pod adresem władzy były określane przez cenzorów jako „bardzo niekorzystne w swej wymowie sformułowania”. W jednym z artykułów Kisielewski usunięto taki oto żart: „Znane jest warszawskie powiedzonko: »Jak państwo udaje, że nam płaci, to my udajemy, że pracujemy«”¹⁶.

Należy również wspomnieć, że GUKPPIW uznawał za wiarygodne jedynie źródła „demo-

kratyczno-ludowej” proveniencji. Zgodnie z przyjętą zasadą nie cytowano źródeł zachodnich. Informacje podawane za np. „New York Timesem” były wykreślane.

Niedopuszczalne były analogie między dwoma najważniejszymi mocarstwami: ZSRR i USA. Wzmianki o rywalizacji (np. technologicznej) bloków politycznych w kontekście „zimnej wojny” były usuwane. Tak też postąpiono z fragmentem wywiadu z ekonomistą francuskim, prof. Francois Perrouxem, który podczas rozmowy stwierdził, że konsekwencją walki Wschodu i Zachodu (w sferze technologicznej, wywiadowczej, ekonomicznej etc.) są zwiększone wydatki na brojenia. Cenzor, usuwając kilkanaście zdań, argumentował: „Ten fragment wypowiedzi skreśliliśmy, ponieważ ustawienie ZSRR i USA na jednej płaszczyźnie – nawet w wypowiedzi tak znanego profesora College [pisownia oryg. – K. K.] jest dla nas ze względów polit. nie do przyjęcia. Redakcja ten fragment przeredaguje”¹⁷. Konsekwencją takiej ingerencji było totalne spłylenie sensu wypowiedzi naukowca.

GUKPPIW bardzo o to dbał, aby czytelnikowi podczas lektury „Tygodnika Powszechnego” nie przyszło na myśl jakiegokolwiek pejoratywne skojarzenie związane ze Związkiem Radzieckim. Zbigniew Herbert w felietonie napisanym po powrocie z Paryża opisywał swoje wrażenia z wizyty w tamtejszym teatrze. Poeta

mówiący, że postępowanie w sprawach należących do właściwości cenzury toczy się według przepisów kodeksu postępowania administracyjnego, w efekcie czego jej decyzje przybierały charakter decyzji administracyjnej, od której można się było odwołać do sądu. Ponadto w Ustawie znalazł się zapis nakazujący zaznaczenie w opublikowanym tekście wszelkich ingerencji cenzury. O innych zmianach, będących efektem wejścia w życie Ustawy, zob.: T. Mielczarek, *Uwarunkowania prawne...*, s. 39–41; J. Bafia, *Prawo o cenzurze*, Warszawa 1983; J. Adamowski, A. Kozieł, *Cenzura w PRL, [w:] Granice wolności słowa*, red. Grzegorz Miernik, s. 68–71; Z. Radzikowska, *Z historii walki o wolność słowa w Polsce (cenzura w PRL w latach 1981–1987)*, Kraków 1990.

¹⁴ Były cenzor Tomasz Strzyżewski ujął to w następujący sposób: „(...) jak dużo łatwiej i o ile bardziej bezproblemowo manipuluje się kimś, kto nie wie, że jest manipulowany. Manipulacja ma bowiem to do siebie, że staje się bezskuteczna, zamierając w tym samym momencie, w którym uświadamia ją sobie obiekt manipulacji”, zob.: T. Strzyżewski, *Matrix czy prawda selektywna? Antycenzorskie retrospekcje*, Wrocław 2006, s. 9.

¹⁵ S. Kisielewski, *Cenzura, [w:] tegoż, Wołanie na puszczy...*, s. 294.

¹⁶ AAN, GUKPPIW, Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej w „Tygodniku Powszechnym” z 1960 r., nr 900/60, sygn. 430.

¹⁷ Tamże, Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej w „Tygodniku Powszechnym” z 1960 r., nr 204/60, sygn. 430.

dzielił się refleksjami na temat dwóch dramatów – „Snu nocy letniej” Williama Szekspira oraz „Śmierci Dantona” Georga Büchnera. W felietonie liczącym dwie szpalty wycięto jedno zdanie: „Problematyka dramatu zachowała niepokojącą świeżość, co wskazuje na istnienie metafizyki rewolucji i wieczność takich zjawisk jak przepaść między przywódcami a ludem, wzajemne mordowanie się wodzów w wyniku niekończących się procesów o władzę itd.” Cenzor usunął powyższy fragment, ponieważ był to „(...) bardzo niebezpieczny passus o zdecydowanie szkodliwej wymowie politycznej”¹⁸.

Paradoksalnie, istotą pracy cenzora nie było usuwanie obszernych fragmentów czy też artykułów *in extenso*. Niezwykle ważna była odpowiednia forma, a więc wydzźwięk tekstu. Można to było osiągnąć przez umiejętne manipulowanie cenzurowanym tekstem tak, aby przy niewielkich nakładach pracy i zastąpieniu kilku niekorzystnych sformułowań czy fragmentów tekst zmieniał charakter. Tomasz Strzyżewski, opisując swoją pracę cenzora, przekonywał, że rutynowy cenzor nie myślał o tym, aby usunąć całość materiału, lecz by zmienić znaczenie niektórych słów, coś złagodzić lub poprawić, dopisać w poszczególnych partiach tekstu „gdzieniegdzie”, „niekiedy”, „czasem”, żeby zdanie nabrało nowego smaku¹⁹. Opinia byłego cenzora znajduje potwierdzenie zarówno w materiałach archiwalnych GUKPPiW, jak i we wspomnieniach osób, które w swojej pracy dziennikarskiej czy też naukowej miały z nią do czynienia²⁰. Stefan Kisielewski nazywał GUKPPiW „fabryką fałszywych tekstów”, a w jednym ze swoich felie-

tonów podawał przykłady zdań i poszczególnych słów zmienianych przez cenzorów²¹:

- w zdaniu „inni się męczą, a ja się dziwuję” zmieniono słowo „dziwuję” na „przyglądam”;
- ze zdania „znany i ceniony ekwilibrysta, pan Rakowski” usunięto rzeczownik „ekwilibrysta”;
- w zdaniu „liczę na domyślność czytelnika” usunięto słowo „domyślność”;
- w polemice z socjologiem, profesorem Ryszczą, usunięto nazwisko „Ryszczą”;
- słowo „sobaka” zmieniono na „psa”²².

Podobne przykłady można również znaleźć w sprawozdaniach z kontroli prewencyjnych cenzury. W jednym z felietonów Kisiela złagodzono nieco wymowę, zmieniając przy okazji sens wypowiedzi. Ze zdania „(...) komunikuję uprzejmie moim Czytelnikom, że Obywatel Minister Kultury i Sztuki ma zwyczaj bardzo grzecznie wysłuchiwać i wyczytywać to, co ja mam do powiedzenia, a potem – **postępować absolutnie przeciwnie**” [pogr. – K. K.] usunięto sformułowanie „postępować absolutnie przeciwnie” i zastąpiono je zwrotem „**zachowywać dostojne milczenie**”(sic!)²³.

Do tematów społeczno-politycznych usuwanych przez cenzurę należały ponadto m.in.: krytyka nowych programów nauczania; opinie wyrażające wątpliwość i niewiarę w ład, porządek i sprawiedliwość władzy; postulaty zmian personalnych; opinie podważające sposoby walki władzy z alkoholizmem; krytyczne uwagi pod adresem zachodnich komunistów; analogie między stalinizmem i faszyzmem; przypomnienie o protestach studenckich przeciw zamknięciu tygodnika „Po prostu”, które zostały rozpędzone przez Milicję etc.²⁴

¹⁸ Tamże, Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej w „Tygodniku Powszechnym” z 1960 r., nr 127/60, sygn. 430.

¹⁹ P. Misiór, *Ja, Tomasz Strzyżewski*, Kraków 1997, s. 63.

²⁰ Zob. m.in.: *Cenzura w PRL. Relacje historyków*, oprac. Z. Romek, Warszawa 2000, passim.

²¹ S. Kisielewski, *Przeciw cenzurze – legalnie*, [w:] tegoż, *Wołanie na...*, s. 16.

²² Na temat publicystyki Kisiela zob. M. Mateja, *Mowa umowna. O felietonach Kisiela*, Toruń 2012.

²³ AAN, GUKPPiW, Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej w „Tygodniku Powszechnym” z 1960 r., nr 271/60, sygn. 430.

²⁴ Tamże, Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej w „Tygodniku Powszechnym” z 1960 r., nr 269, sygn. 430.

Sprawy wyznaniowe

Materiały o charakterze wyznaniowym podlegały szczególnie surowej cenzurze, która wkraczała nie tylko w teksty informacyjne, ale także w kazania Stefana kardynała Wyszyńskiego oraz papieża Pawła VI. Cenzura ingerowała również w treść fragmentów z Pisma Świętego oraz listów Episkopatu Polski²⁵. Interesującym przykładem takiej ingerencji jest list pasterski Episkopatu Polski skierowany do wiernych w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu, z którego cenzor usunął następujący fragment: „(...) odrzucenie piątego przykazania »nie zabijaj«. Zabijanie, jak i wszelki grzech nieczystości, jest grzechem ciężkim i śmiertelnym”²⁶. Powyższe słowa były oczywistą aluzją do kary śmierci, która obowiązywała w PRL-owskim prawie.

Z „Tygodnika Powszechnego” usuwane były wszelkie polemiki z ideologią marksistowską (która niekiedy w sprawozdaniach cenzorskich bywa nazwana przez pracowników urzędu „naszą filozofią”) oraz przejawy krytyki polityki przymusowej laicyzacji prowadzonej przez aparat władzy²⁷.

GUKPPIW za informacje o charakterze wyznaniowym uznawał wzmianki dotyczące procesów beatyfikacyjnych. Podczas kontroli materiałów dotyczących zamiarów i podjętych starań o beatyfikację (oraz kanonizację) Polaków stosowano kilka zasad. Zwalniano do druku wszystkie publikacje, o ile nie odnosiły się do osób

objętych zakazem (jak np. abp Jan Cieplak) i z kontekstu nie wynikało, że kandydat do beatyfikacji ucierpiał w walce z ruchem komunistycznym. Jako przykład może posłużyć 48 numer „Tygodnika Powszechnego” z 27 listopada 1960 r., z którego usunięto trzyzdaniowy fragment mówiący o jednym z etapów beatyfikacji ks. Jana Cieplaka, arcybiskupa wileńskiego²⁸.

Za niebezpieczną uznano dwuzdaniową informację o śmierci matki węgierskiego kardynała Mindszenty’ego²⁹, której „(...) bardzo skromny pogrzeb odbył się na wsi koło miasta Szombathely”. W uzasadnieniu cenzorka napisała jedynie, że notatkę zdjęła „ze względów politycznych”, dopisując pod spodem długopisem „z uwagi na osobę kardynała”³⁰.

Popularyzację poczynań kleru stanowiły „niekorzystne w swojej wymowie”, jak pisał jeden z cenzorów, informacje o działalności Kościoła katolickiego. Z felietonu Kisielea usunięto informację, że jego odczyt odbył się w kościele, gdyż: „Pozostawienie tych wzmianek byłoby popularyzacją tej katolickiej metody odczytowej, która w ten sposób została by niejako »zalegalizowana«”³¹.

W innym sprawozdaniu cenzorka uzasadniała, dlaczego skreśliła informację o trzydziestu pięciu pielgrzymkach w 1959 r. do Fatimy w Portugalii: „Usunęłam notatkę w całości, w celu niepopularyzowania kultu M.B. Fatimskiej, patronki walczących z komunizmem”³².

²⁵ *Czarna księga cenzury PRL*, Londyn 1977, s. 12.

²⁶ AAN, GUKPPIW, Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej w „Tygodniku Powszechnym” z 1960 r., nr 263/60, sygn. 430.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże, Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej w „Tygodniku Powszechnym” z 1960 r., nr 1231/60, sygn. 430. W *Czarnej księdze cenzury PRL* znajduje się zapis dotyczący arcybiskupa Cieplaka, który mówi, że „(...) należy eliminować wszelkie informacje dotyczące zmarłego w 1925 r. abp. Cieplaka”. Abp Cieplak był dwukrotnie aresztowany w ZSRR i skazany w procesie pokazowym na karę śmierci. Dzięki lobbingsowi opinii światowej karę zamieniono na 10 lat więzienia i wydano go ze Związku Radzieckiego.

²⁹ Prymasa Węgier, Józsefa Mindszenty’ego, skazano w lutym 1949 r. w procesie pokazowym za „zdradę stanu” na dożywotnie więzienie. Został uwolniony dopiero w 1956 r., po wybuchu powstania na Węgrzech.

³⁰ AAN, GUKPPIW, Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej w „Tygodniku Powszechnym” z 1960 r., nr 201/60, sygn. 430.

³¹ Tamże, Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej w „Tygodniku Powszechnym” z 1960 r., nr 232/60, sygn. 430.

³² Tamże, Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej w „Tygodniku Powszechnym” z 1960 r., nr 202/60, sygn. 430.

„Niekorzystną wymowę” miały również wzmianki o Kościele katolickim w ZSRR. Za konieczne uznano wyeliminowanie następującego fragmentu: „U nas młodzież przychodzi do kościołów, które nigdy nie są puste. Cudzoziemcy, którzy nas spotykają, są zdziwieni, że spotkają tylu ludzi wierzących”³³.

Artykuły, w których informowano o pozytywnej działalności duchowieństwa katolickiego były uznawane przez cenzorów za niewskazaną popularyzację kościoła. Nie zawsze jednak cenzorzy byli przekonani, czy dany materiał kwalifikuje się do usunięcia. W takim przypadku odsyłano tekst do uzgodnienia z GUKPPIW w Warszawie. Choć cenzorzy odbywali wiele narad i zebrań, podczas których byli informowani o aktualnych wytycznych partii, zdarzały się sytuacje, w których nie mieli absolutnej pewności, co do słuszności swoich ingerencji. W razie wątpliwości urzędnicy rozstrzygali problemy zespołowo, do czego zachęcała ich dyrekcja, lub przesyłano skomplikowany materiał zwierzchnikowi, czyli dyrektorowi urzędu.

Zbigniew Romek w pracy poświęconej cenzurze w naukach historycznych przytacza wypowiedź dyrektora Antoniego Bida³⁴, który podczas spotkania cenzorów w 1954 r. instruował ich, że w sytuacji, kiedy nie wiedzą, jak postąpić, powinni zapytać. „Kto pyta nie błądzi. (...) Towarzysze! Korona nikomu nie spadnie, jeśli uświadomi sobie i głośno powie: nie wiem jak postąpić. Nie spadnie korona jeżeli zapyta się, skoordynuje swój krok, najlepiej żebyście skoordynowali z nami, z partią. Jeśli nie ma możliwości porozumieć się z sekretarzem partii, skoordynujcie posunięcie z własnym zespołem”³⁵. Opi-

nię przytoczoną przez Romka potwierdzają dopisane długopisem pytania na niektórych sprawozdaniach z kontroli, takie jak np. „Czy słusznie zrobiliśmy?” lub „Mi o to chodziło”³⁶.

Jednym z priorytetów GUKPPIW było tworzenie złudzenia, że w PRL katolicy funkcjonują na tych samych prawach co ateści, a partia respektuje zdanie Kościoła. Podczas jednej z odpraw krajowych z 1959 r. cenzor przekonywał, że Kościół za pośrednictwem „Tygodnika Powszechnego” prowadzi kampanię na rzecz „(...) powiększenia swojego stanu posiadania o nowe kościoły. Charakterystycznym jest, że usiłuje się tu koniecznie stworzyć pozory, że jest to potrzeba odczuwalna przez samych wiernych. Przeprowadza się więc wywiady z fachowcami w zakresie budownictwa mieszkaniowego (...) usiłując udowodnić, że całe szeregi nowych osiedli pozbawione są kościołów, a ludność zmuszona jest modlić się w szopach, barakach i na werandach”³⁷.

Do innych tematów wyznaniowych usuwanych przez cenzurę należały: postulaty tworzenia organizacji przykościelnych; sformułowania sugerujące istnienie nacisków ograniczających swobodę wyznawania wiary; utożsamianie narodu z katolicyzmem w myśl hasła „Polak-katolik”; informacje o emitowaniu w Europie Mszy Świętych z różnych państw Europy Zachodniej etc.

Problematyka historyczna

Cenzura kwestionowała materiały o charakterze obrachunkowym, a więc dotyczące okresu stalinizmu³⁸. Zaliczano do nich takie teksty, w których autor przypominał o „błędach i wy-

³³ Tamże, Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej w „Tygodniku Powszechnym” z 1960 r., nr 873/60, sygn. 430.

³⁴ Antoni Bida zajmował stanowisko dyrektora GUKPPIW w okresie między styczniem 1949 a kwietniem 1950 r., K. Kersten, *Pisma rozproszone*, wybór i przygotowanie T. Szarota i D. Libionka, Toruń 2005, s. 400.

³⁵ Cyt. za Antoni Bida, [w:] Z. Romek, *Cenzura a nauka historyczna w Polsce 1944–1970*, Warszawa 2010, s. 43.

³⁶ AAN, GUKPPIW, Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej w „Tygodniku Powszechnym” z 1960 r., nr 992/60, sygn. 430.

³⁷ Tamże, Odprawy krajowe z lat 1959–1963, sygn. 813, s. 28.

³⁸ Tamże, Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej w „Tygodniku Powszechnym” z 1960 r., nr 338/60, sygn. 430; Tamże, Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej w „Tygodniku Powszechnym” z 1957 r., nr 314, sygn. 500.

paczeniach” minionego okresu, czyli przede wszystkim o zbrodniach komunistów oraz anatemie nałożonej na wiele postaci ze środowisk literackich, naukowych, politycznych, kościelnych etc. Podczas jednego z zebrań cenzor, omawiając literaturę obrachunkową, co można odnieść również do prasy, stwierdził, że jej tematyka sprowadza się jedynie do „(...) ciąglego rozpamiętywania na temat rzekomego dramatu władzy, dramatu ustroju, tragedii komunistów i bankructwa komunizmu”³⁹.

Polityka GUKPPiW była pochodną decyzji podejmowanych w Biurze Politycznym KC PZPR. Podczas IX Plenum KC w maju 1957 r. rozpoczęto kolejny, po krótkotrwałym okresie *détente* w polityce wewnętrznej, etap „walki z rewizjonizmem”. Władysław Gomułka stwierdził, że „(...) wyolbrzymianie zjawisk ujemnych, pełzającej nieufności i rozróbek personalnych prowadzi do szkodliwego czarnowidztwa i niepotrzebnych obrachunków z niedawną przeszłością”⁴⁰. W myśl tak ujętych wytycznych GUKPPiW kwestionował wszelkie materiały, w których proporcje informacji i opinii krytycznych, a także afirmatywnych, zostałyby zachwiane na korzyść tych pierwszych. Ten zabieg miał służyć daleko posuniętej unifikacji treści.

Kwestionowano materiały dotyczące okresu II wojny światowej, a odnoszące się np. do nieudzielenia przez Stalina pomocy Polsce podczas powstania warszawskiego. Z artykułu Władysława Bartoszewskiego o wybranych wydarzeniach z okresu II wojny światowej usunięto te, które w pejoratywnym świetle stawiały Związek Radziecki. Co ciekawe, cenzor, wykreślając poszczególne fragmenty, przyznał, że treść zawarta w materiale ma charakter obiektywny, lecz „(...) w obecnym czasie ma szcze-

gólną wymowę i może dolać jeszcze jedną przysłowiową kroplę do nastrojów antyradzieckich”⁴¹. Powyższe dość szczere wyznanie świadczy o tym, że cenzorzy doskonale wiedzieli, jakie są rzeczywiste przyczyny eliminowania poszczególnych treści.

Usuwane były również materiały, w których cenzor wyczuwał sentyment do okresu dwudziestolecia międzywojennego. W jednym ze sprawozdań z kontroli prewencyjnej cenzorka pisała: „W naszym społeczeństwie są jeszcze żywe tradycje przedwojennego harcerstwa. Stąd notka może być odczytana jako cichy postulat”. Notka, którą usunięto, liczyła trzy zdania: „XXV rocznica kanadyjskiej katolickiej organizacji harcerskiej. W dniu 24 lutego br. katolicy harcerze kanadyjscy obchodzili srebrny jubileusz swej organizacji. Główne uroczystości odbyły się w Quebec”⁴².

Do końca lat 60. ub. wieku aparat władzy starał się forsować tezę o bierności politycznej AK podczas powstania warszawskiego, choć po 1956 r. dopuszczono artykuły z uznaniem opisujące bohaterstwo jej żołnierzy. Nadal jednak narzucano propagandowy obraz ówczesnej sytuacji politycznej, wyolbrzymiając znaczenie lewicowej partyzantki oraz wypaczając nastroje społeczeństwa polskiego. GUKPPiW ingerował w materiały, które opisywały rzeczywisty stosunek Związku Radzieckiego do Armii Krajowej w czasie wojny⁴³.

Problematyka kulturalna

W kwestii literatury cenzura bazowała na rozbudowanym systemie zapisów obejmujących określone nazwiska pisarzy oraz dzieła. Dodatkowo obowiązywały doraźne instrukcje tworzone z potrzeby chwili, a kwestionujące liczne niewłaściwe politycznie wiersze, filmy, widowiska,

³⁹ Tamże, Odprawy krajowe z lat 1959–1963, sygn. 813, s. 2.

⁴⁰ Cyt. za: J. Adamowski, A. Kozieł, *Cenzura w PRL...*, s. 62.

⁴¹ AAN, GUKPPiW, Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej w „Tygodniku Powszechnym” z 1957 r., nr 245, sygn. 500.

⁴² Tamże, Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej w „Tygodniku Powszechnym” z 1960 r., nr 203/60, sygn. 430.

⁴³ Z. Romek, *Cenzura a nauka historyczna ...*, s. 227.

rysunki, fraszki etc.⁴⁴ Przykładem ilustrującym powyższe słowa może być *casus* Borysa Pasternaka, który odmówił przyjęcia Nagrody Nobla w dziedzinie literatury. W artykule wspominkowym „Tygodnik Powszechny” umieścił krótką wzmiankę o tej prestiżowej nagrodzie przyznanej pisarzowi, z której ze względu na tło polityczne zrezygnował. Cenzor wykreślił sformułowanie „z uwagi na polityczną wymowę”⁴⁵.

Informacje o piśmie Jerzego Giedroycia („ośrodka propagandy antypolskiej”) były bezwzględnie eliminowane⁴⁶. „Propagowanie »Kultury« jako pisma literackiego pozbawionego jednak prawa debitu w kraju jest działaniem na szkodę polityki Partii i władz” – pisał jeden z cenzorów w 1957 r.⁴⁷

Problematyka gospodarcza

Cenzurze podlegały materiały kwestionujące decyzje płacowe podjęte przez władze oraz prowadzona przezeń polityka socjalna. Cenzorzy usuwali postulaty podniesienia wysokości świadczeń socjalnych (np. rent, emerytur, stypendiów) oraz obniżenia podatków⁴⁸. W obszernym artykule pt. „Ludzie Starzy”, który ukazał się 10 listopada 1957 r., cenzor usunął następujący fragment: „Starzy za pracę całego życia otrzymują emeryturki śmieszne, skazujące ich albo na głodową śmierć, albo na »życie z łaski«. Te emeryturki mówią, że wszystko co

robili i zrobili [jest] nieważne, niepotrzebne, wręcz szkodliwe”. W sprawozdaniu z ingerencji napisano, że „(...) w ten sposób przedstawiona sprawa emerytów w Polsce w dzisiejszej sytuacji przyniosłaby czytelnikowi jedynie większe rozgoryczenie”⁴⁹.

Z artykułów usuwano również fragmenty mówiące o złej jakości towarów eksportowanych, gdyż mogłoby to „(...) jeszcze bardziej zahamować nasz eksport”⁵⁰. Cenzurowano artykuły krytyczne względem ekonomicznych podstaw ustroju komunistycznego, które ilustrowały błędy i represyjny stosunek władz państwowych do inicjatywy prywatnej⁵¹.

Analiza ilościowa ingerencji cenzorskich

Zestawienie ilościowe ingerencji cenzorskich dokonanych w „Tygodniku Powszechnym” w latach 1957–1961 zawierają tabele na s. 104. Autorka artykułu przeanalizowała łącznie 1373 sprawozdania z kontroli prewencyjnych znajdujące się w siedemnastu teczkach⁵². Ocenzone materiały prasowe zostały podzielone tematycznie, według najbardziej uproszczonego, przy tak dużej liczbie sprawozdań, klucza. Wyodrębniono następujące pozycje: polityka, sprawy wyznaniowe, gospodarka, historia oraz kultura. Kryterium, według którego oceniano materiał, była poruszana tematyka⁵³. Każda z tabel zawie-

⁴⁴ *Czarna księga cenzury PRL*, s. 13.

⁴⁵ AAN, GUKPPiW, Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej w „Tygodniku Powszechnym” z 1960 r., nr 605/60, sygn. 430.

⁴⁶ Zob. Tamże, Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej w „Tygodniku Powszechnym” z 1957 r., nr 289, sygn. 500.

⁴⁷ Tamże, Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej w „Tygodniku Powszechnym” z 1957 r., nr 212, sygn. 500.

⁴⁸ *Czarna księga cenzury PRL*, s. 45–50.

⁴⁹ AAN, GUKPPiW, Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej w „Tygodniku Powszechnym” z 1957 r., nr 315, sygn. 500.

⁵⁰ Tamże, Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej w „Tygodniku Powszechnym” z 1960 r., nr 177/60, sygn. 430.

⁵¹ Tamże, Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej w „Tygodniku Powszechnym” z 1957 r., nr 312, sygn. 500.

⁵² Na poszczególne roczniki przypada następująca liczba teczek: na 1957 r. – dwie, 1958 r. – cztery, 1959 r. – cztery, 1960 r. – cztery, 1961 r. – trzy. W każdej z teczek znajduje się rotulus z wykazem zawartości, a więc z liczbą sprawozdań z ingerencji, przy czym dane na rotulusie różnią się od liczby sprawozdań w teczkach, przeważnie o kilka egzemplarzy.

⁵³ Cenzorzy kontrolujący „Tygodnik Powszechny” za materiały polityczne uznawali również te, które dotyczyły religii, natomiast autorka artykułu jako „sprawy wyznaniowe” klasyfikowała jedynie te materiały prasowe, które *explicitę* podejmowały problematykę religijną.

ra informacje o ogólnej liczbie ingerencji przypadających na dany rocznik (w ciągu roku ukazywały się 52 numery pisma) oraz łączną i średnią liczbę ingerencji w numerze⁵⁴.

Tabela 1. Analiza ilościowa ingerencji prewencyjnych dokonanych na łamach „Tygodnika Powszechnego” w 1957 r.

Tematyka ocenizowanych materiałów	Liczba ingerencji (w nawiasie procent ogółu)
polityka	77 (70 proc.)
sprawy wyznaniowe	17 (15,5 proc.)
gospodarka	1 (0,9 proc.)
historia	4 (3,6 proc.)
kultura	11 (10 proc.)
łączna liczba ingerencji	110
średnia liczba ingerencji przypadająca na numer	2,1

Źródło: Zestawienie własne na podstawie sprawozdań z kontroli prewencyjnych w „Tygodniku Powszechnym”, 1957 r., AAN, GUKPPIW, sygn. 500.

Tabela 2. Analiza ilościowa ingerencji prewencyjnych dokonanych na łamach „Tygodnika Powszechnego” w 1958 r.

Tematyka ocenizowanych materiałów	Liczba ingerencji (w nawiasie procent ogółu)
polityka	189 (64,7 proc.)
sprawy wyznaniowe	55 (18,8 proc.)
gospodarka	4 (1,4 proc.)
historia	12 (4,1 proc.)
kultura	32 (11proc.)
łączna liczba ingerencji	292
średnia liczba ingerencji przypadająca na numer	5,6

Źródło: Zestawienie własne na podstawie sprawozdań z kontroli prewencyjnych w „Tygodniku Powszechnym”, 1958 r., AAN, GUKPPIW, sygn. 537.

Tabela 3. Analiza ilościowa ingerencji prewencyjnych dokonanych na łamach „Tygodnika Powszechnego” w 1959 r.

Tematyka ocenizowanych materiałów	Liczba ingerencji (w nawiasie procent ogółu)
polityka	166 (64,8 proc.)
sprawy wyznaniowe	47 (18,4 proc.)
gospodarka	9 (3,5 proc.)
historia	9 (3,5 proc.)
kultura	25 (9,8 proc.)
łączna liczba ingerencji	256
średnia liczba ingerencji przypadająca na numer	4,9

Źródło: Zestawienie własne na podstawie sprawozdań z kontroli prewencyjnych w „Tygodniku Powszechnym”, 1959 r., AAN, GUKPPIW, sygn. 569.

Tabela 4. Analiza ilościowa ingerencji prewencyjnych dokonanych na łamach „Tygodnika Powszechnego” w 1960 r.

Tematyka ocenizowanych materiałów	Liczba ingerencji (w nawiasie procent ogółu)
polityka	195 (48 proc.)
sprawy wyznaniowe	158 (39 proc.)
gospodarka	13 (3 proc.)
historia	12 (3 proc.)
kultura	27 (7 proc.)
łączna liczba ingerencji	405
średnia liczba ingerencji przypadająca na numer	7,7

Źródło: Zestawienie własne na podstawie sprawozdań z kontroli prewencyjnych w „Tygodniku Powszechnym”, 1960 r., AAN, GUKPPIW, sygn. 430.

⁵⁴ Wyliczenia procentowe zostały zaokrąglone do jednej cyfry po przecinku.

Tabela 5. Analiza ilościowa ingerencji prewencyjnych dokonanych na łamach „Tygodnika Powszechnego” w 1961 r.

Tematyka ocenianych materiałów	Liczba ingerencji (w nawiasie procent ogółu)
polityka	151 (49 proc.)
sprawy wyznaniowe	127 (41 proc.)
gospodarka	7 (2 proc.)
historia	6 (2 proc.)
kultura	19 (6 proc.)
łącznie liczba ingerencji	310
średnia liczba ingerencji przypadająca na numer	5,9

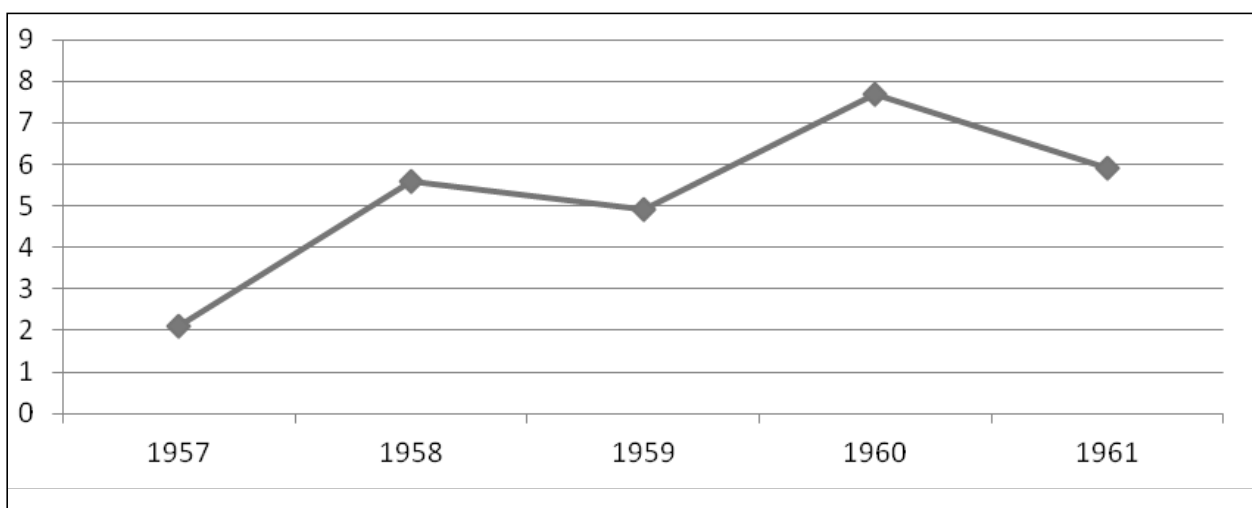
Źródło: Zestawienie własne na podstawie sprawozdań z ingerencji w czasopismach i tygodnikach katolickich, 1961 r., AAN, GUKPPiW, sygn. 680, teczki nr 55/239, 55/242, 55/243.

Analiza ilościowa sprawozdań z kontroli prewencyjnych wskazuje, że na 1373 ingerencje dokonane w ciągu pięciu lat 778 (czyli 56,6 proc.) dotyczyło materiałów prasowych o tematyce politycznej. Przykłady tego rodzaju materiałów ocenianych przez Urząd w Krakowie znajdują się w pierwszej części artykułu. Kolejną przyczyną ingerencji cenzu-

ry było podejmowanie przez redakcję, w sposób niewłaściwy z punktu widzenia partii, tematyki religijnej (przyczyna 29 proc. wszystkich ingerencji). Zdecydowanie najmniej ocenianych materiałów dotyczyło historii (3 proc.) i gospodarki (2,4 proc.). Tak niski stopień ingerencji w materiały prasowe na temat ekonomii świadczy m.in. o niewielkim zainteresowaniu cenzury problematyką gospodarczą. Potwierdzeniem tej tezy jest opinia wyrażona przez Jerzego Turowicza, który w wywiadzie udzielonym Jackowi Żakowskiemu stwierdził, że „(...) są to zagadnienia stosunkowo łagodniej traktowane przez cenzurę, która o gospodarce pozwala napisać prawie wszystko”⁵⁵.

Cenzura była najmniej uciążliwa dla redakcji „Tygodnika Powszechnego” w okresie odwilży zapoczątkowanej wyborem Gomułki na stanowisko I sekretarza KC PZPR w październiku 1956 r. W 1957 r. średnia liczba ingerencji w numerze wynosiła nieco ponad dwie. W następnych latach ta liczba wzrastała, co można tłumaczyć procesem odchodzenia od okresu *détente*. Ten trend ilustruje poniższy wykres.

W 1958 r. średnia liczba ingerencji w numerze wzrasta do 5,6, w roku następnym nieco



Wykres 1. Średnia liczba ingerencji cenzorskich dokonanych w „Tygodniku Powszechnym” na przestrzeni lat 1957–1961

Źródło: Opracowanie własne na podstawie sprawozdań z kontroli prewencyjnych w „Tygodniku Powszechnym” z lat 1957–1961.

⁵⁵ *Ćwiartki wieku...*, s. 210

spada i wynosi 4,9, ale już w kolejnych latach oscyluje w granicach 7,7 (1960 r.) oraz 5,9 (1961 r.). Największą skalę ingerencji spośród przebadanych roczników odnotowano w roku 1960 (405 ingerencji w ciągu 12 miesięcy). W latach 1960–1961 polityka oraz sprawy wyznaniowe zdominowały pozostałe kategorie tematyczne. Te dwa obszary stanowiły przyczynę prawie 90 proc. wszystkich ingerencji w wymienionych rocznikach. Polityka i religia górowały wówczas na łamach „Tygodnika Powszechnego”. Zauważył to również Stefan Kisielewski, który w 1961 r. pisał: „»Tygodnik« stał się ostatnio okropnie klerykalny – znacznie bardziej niż za czasów Księdza Jana Piwowarczyka. Wtedy żartowano, że trzeba w »Tygodniku« założyć »kącik religijny«, teraz jedyny »kącik niereligijny« to niniejsze felietony, a tak wciąż piszą o soborach, dogmatach i Kościele”⁵⁶. Wzrost zainteresowania tematyką polityczną i religijną można tłumaczyć pogarszaniem się stosunków między państwem a Kościołem. W rzeczonych latach wzmocniła się antykościelna propaganda partii, czego efektem było wzmożenie ingerencji cenzury. W 1961 r. na „Tygodnik Powszechny” i pozostałe pisma katolickie ukazujące się w województwie krakowskim (miesięcznik „Znak”, „Currenda” wydawana przez Kurię w Tarnowie i „Notificaciones” wydawany przez Kurię Metropolitalną w Krakowie) przypadło 40 proc. wszystkich ingerencji w prasie województwa. Najwięcej przeoczeń cenzorzy odnotowali w kronice religijnej, co wynikało ze stale zmieniających się informacji instruktażowych. Kronikę tę czytał, oprócz szeregowych cenzorów, sam naczelnik, a w razie wątpliwości materiał

wysyłano do Warszawy (co wcale nie należało do rzadkości)⁵⁷.

Analizując stosunek WUKPPIW w Krakowie wobec „Tygodnika Powszechnego”, należy porównać skalę ingerencji z dostępnymi danymi z pozostałych dekad. Analizę jakościową ingerencji cenzorskich w „Tygodniku Powszechnym” na przełomie lat 40. i 50. przeprowadziło dwóch badaczy – Iwona Pietrzkievicz i Michał Rogoż. Z ich artykułu wynika, że w latach 1949–1952 liczba zakwestionowanych tekstów w numerze przekraczała nieraz dwadzieścia⁵⁸. Także w latach 70. ubiegłego wieku „Tygodnik Powszechny” był najdotkliwiej represjonowany spośród wszystkich czasopism. Na przykład w roku 1974 ingerowano w jego zawartość 315 razy (średnio ok. 6 ingerencji w numerze).⁵⁹ Z kolei w latach 80. średnio na numer przypadało od trzech do prawie dwunastu ingerencji. Np. w 1983 r. – 11,8 ingerencji (w sumie 615), w 1988 r. – 7,6 ingerencji (w sumie 395), natomiast kilka miesięcy przed likwidacją cenzury w 1989 r. – 3 ingerencje (w sumie 159)⁶⁰.

Z przytoczonych danych wynika, że „Tygodnik Powszechny” stanowił większe zagrożenie dla rządzącej partii w schyłkowej dekadzie PRL niż w drugiej połowie lat 50., a skala cenzorskich ingerencji w okresie rządów Gomułki była znacznie niższa niż w okresie rządów Jaruzelskiego.

Wnioski

Cenzorzy z WUKPPIW w Krakowie wielokrotnie podkreślali, że „praca na odcinku katolickim” była trudna, czasochłonna, wymagała znacznej wiedzy i skupienia. Dlatego ci pracownicy, którzy zajmowali się prasą wyznanio-

⁵⁶ S. Kisielewski, *Lata poślacane, lata szare*, Kraków 1989, s. 249

⁵⁷ Tamże, Sprawozdania okresowe WUKP za rok 1961, sygn. 688, s. 9.

⁵⁸ I. Pietrzkievicz, M. Rogoż, *Prewencyjne ingerencje cenzorskie w „Tygodniku Powszechnym” na przełomie lat 40. i 50.*, [w:] „Rocznik Historii Prasy Polskiej”, 2011, nr 1–2, s. 149. Zob. również M. Rogoż, „Tygodnik Powszechny” w 1949 roku w świetle wtórnych ocen cenzorów Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, [w:] „Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy”, 2011, nr 3, s. 107–119.

⁵⁹ T. Mielczarek, *Uwarunkowania prawne...*, s. 46.

⁶⁰ M. Łętowski, *Gdy żyliśmy ustrój i godziliśmy w sojusze. Cenzura prasowa w PRL na przykładzie katolickiego tygodnika społecznego „Ład”*, Lublin 2010, ss. 134, 144, 150.

wą, jak instruował jeden z cenzorów podczas odprawy krajowej, winni posiadać „pełną znajomość problemu i wyrobienie polityczne”⁶¹. Problemy z „Tygodnikiem Powszechnym” wynikały z postawy samej redakcji, która walczyła z cenzurą o każdy artykuł i każdy akapit, niechętnie godząc się na daleko idące ingerencje. Podczas odprawy krajowej w 1958 r. jeden z cenzorów stwierdził, że choć „Tygodnik” mocno podkreśla swoją akceptację zmian zachodzących w kraju, to jednak występuje z licznymi zastrzeżeniami, przeprowadzając nieraz ostrą krytykę stalinizmu, z punktu widzenia cenzury – nie zawsze słuszną i dopuszczalną⁶².

„Niewątpliwie najwięcej trudności sprawia cenzura »Tygodnika Powszechnego«, aczkolwiek pismo to nie jest wydawnictwem masowym, zaś krąg jego odbiorców sprowadza się do katolickiej elity intelektualnej” – pisał jeden z krakowskich cenzorów⁶³. Lektura raportów cenzorskich pozwala stwierdzić, że „współpraca” tygodnika i Urzędu w Krakowie z punktu widzenia interesów cenzury nie układała się poprawnie. W 1958 r. naczelnik krakowskiego UKPPIW pisał, że w okresie odwilży gomułkowskiej w relacjach tygodnika z Urzędem miała miejsce, jak się wyraził, „anomalia”: „Od pewnego czasu redakcja »Tygodnika Powszechnego« w zasadzie nie przeprowadza z nami dyskusji nad dokonanymi ingerencjami. Po prostu w miejsce usuniętych fragmentów wstawia lub przedkłada poprawki do akceptacji. W stosunkach z tą redakcją wprowadziłem zasadę przestrzegania hierarchii, tzn. ja w sprawie materiałów jestem tylko dla naczelnego /Turowicza/ lub jego zastępcy (...), a cenzor dyżurny służy uwagami redaktorowi technicznemu.

W ten sposób położyliśmy kres anomaliiom okresu poprzedniego, kiedy redaktor techniczny brał za słuchawkę dzwonił wprost do mnie i tylko ze mną chciał uzgadniać. Wprowadzony podział (...) likwiduje chaos i nerwowość”⁶⁴.

Problemy z niepokornym tytułem były pochodną chłodnych stosunków między państwem a Kościołem, bo choć po październiku Prymas Wyszyński, podobnie jak redakcja tygodnika, poparł Gomułkę, a w styczniu 1957 r. Episkopat Polski wezwał do głosowania bez skreśleń, to już w lipcu tegoż roku sekretariat kardynała Wyszyńskiego wydał zarządzenie zabraniające księżom współpracy z wydawnictwami PAX⁶⁵.

Dojście Gomułki do władzy zapoczątkowało krótkotrwałą normalizację w stosunkach między państwem a Kościołem. Przełomem politycznym, który doprowadził do modyfikacji polityki wyznaniowej państwa, było VIII plenum KC PZPR (19–21 X 1956). Niedługo po nim, bo 26 października, doszło do spotkania dwóch najbliższych współpracowników Gomułki – Władysława Bieńkowskiego i Zenona Kliszki z kardynałem Wyszyńskim, który wówczas przebywał jeszcze w Komańczy. Jednym z warunków poprawy stosunków nowej władzy z Kościołem, co podkreślał Wyszyński, było przywrócenie autentycznej prasy katolickiej. I Sekretarz PZPR, mając świadomość, że o kardynała upominają się katolicy w całym kraju (podczas wiecu na pl. Defilad skandowano „Wyszyński do Biura Politycznego”), których poparcie mogło być symbolem zachodzących z kraju zmian, zdecydował się na pewien *modus vivendi* z Kościołem. Jego efektem było ustalenie „(...) porozumienia likwidującego (...) stan wojny”⁶⁶. Odwilż była jedynie rozejmem tak-

⁶¹ Tamże, Plany roczne i sprawozdania z ich wykonania (Sprawozdania kwartalne, półroczne i roczne z działalności WUKPPIW) za rok 1958 r., sygn. 814, s. 31.

⁶² Tamże, s. 46.

⁶³ AAN, GUKPPIW, Odprawy krajowe z lat 1959–1963, sygn. 813, s. 25.

⁶⁴ Tamże, s. 82.

⁶⁵ J. Żakowski, *Pół wieku pod włos...*, s. 36.

⁶⁶ A. Dudek, *Krótkotrwała normalizacja w stosunkach Kościół–Państwo (1956–1957)*, [w:] *Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*, tom IV, Warszawa 1995, s. 199.

tycznym, który miał się zakończyć wraz z ustabilizowaniem sytuacji w kraju. Cezurą końcową okresu odprężenia była data 5 maja 1957 r., na którą przypadał wyjazd kardynała Wyszyńskiego do Rzymu. Władze uznały wówczas, że Kościół ponownie wchodzi na wojenną ścieżkę. Rok później ma miejsce dalsze zaostrzenie stosunków państwowo-kościelnych⁶⁷.

Ochłodzenie w stosunkach między władzą z Kościołem miało bezpośrednie przełożenie na działalność GUKPPiW, który był jedynie realizatorem wytycznych płynących z Biura Politycznego PZPR. W 1958 r. naczelnik Urzędu w Krakowie pisał: „Brak perspektywy na poprawę stosunków między Państwem a Kościołem, jak i istnienie wielu skomplikowanych i zapalnych problemów, wyciskać będzie swe piętno na stosunkach między Urzędem a redakcjami wydawnictw katolickich, czyniąc ten odcinek spraw naszych najbardziej niebezpiecznym, i przekształcając naszą pracę w działanie placówki najbardziej wysuniętej na froncie ideologicznym”⁶⁸.

„Tygodnik Powszechny”, choć cenzurowany przez WUKPPiW w Krakowie, nie był pismem lokalnym, dlatego też wiele artykułów, ze względu na poruszaną tematykę, musiało być sygnalizowane GUKPPiW w Warszawie. Np. artykuły programowe posłów „Znaku”, przedstawicieli episkopatu lub czołowych działaczy katolickich były skrupulatnie sprawdzane, a każde zdanie i postulat musiały być „(...) wyważone i skonfrontowane z aktualnymi potrzebami stosowanej wobec Kościoła taktyki”⁶⁹. W niemal każdym sprawozdaniu pisanim przez naczelnika Urzędu w Krakowie było podkreślane, że najtrudniejszymi pozycjami w pracy są pisma katolickie. Każ-

dy z numerów „Tygodnika Powszechnego” był uważnie czytany przez cenzorów oddelegowanych do prasy katolickiej oraz przez naczelnika Urzędu. W sprawozdaniu z drugiego półrocza 1958 r. naczelnik WUKPPiW w Krakowie pisał, że nadzór nad tygodnikiem spoczywa na jego barkach, a cenzorzy samodzielnie, bez uzgodnienia z nim, nie mają prawa zwolnić do publikacji żadnych materiałów⁷⁰.

W 1957 r. przedmiotem ingerencji były najczęściej materiały prasowe dotyczące sytuacji w partii przed i po październiku. Sugerowały one brak zaufania społecznego do aparatu władzy i do polityki PZPR, „(...) pełne gorzkich ironii i niewiary w możliwość naprawy w istniejącej sytuacji”⁷¹. W opinii cenzora z centrali, którą podzielił się z innymi pracownikami podczas odprawy krajowej, „(...) rok 58 przynosi znaczną poprawę. Przychodzi uspokojenie – zaczyna przemawiać do ludzi rzeczywistość. Trudno przecież zamknąć oczy i nie widzieć osiągnięć codziennego sprawdzianu słuszności linii Partii”⁷². Pomimo tak sformułowanej opinii „Tygodnik Powszechny” stanowił wielkie zagrożenie dla monopolu informacyjnego partii, gdyż nie rezygnował z prób prowadzenia „polityki ofensywnej”. Według naczelnika WUKPPiW w Krakowie próby te miały sprowadzać się do głoszenia następujących poglądów:

- Polska jest i może być tylko katolicka;
- ateizm wiedzie naród na dno upadku moralnego;
- ideologia komunistyczna jest obdarta z wszelkiej humanistycznej treści;
- komunizm dla Polaków jest czymś obcym;
- stalinizm („okres błędów i wypaczeń”) był okresem zbrodni i terroru policyjnego;

⁶⁷ Tamże. Zob. również: J. Żurek, *Kościelny październik '56*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2006, nr 10, s. 69–86.

⁶⁸ AAN, GUKPPiW, Plany roczne i sprawozdania z ich wykonania (Sprawozdania kwartalne, półroczne i roczne z działalności WUKPPiW) za rok 1958 r., sygn. 814, s. 83.

⁶⁹ Tamże, Sprawozdania okresowe Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy za 1961 rok, sygn. 688, s. 9.

⁷⁰ Tamże, Plany roczne i sprawozdania z ich wykonania (Sprawozdania kwartalne, półroczne i roczne z działalności WUKPPiW) za rok 1958 r., sygn. 814, s. 13.

⁷¹ Tamże, Odprawy krajowe z lat 1959–1963, sygn. 813, s. 11.

⁷² Tamże.

– polityka kulturalna partii godzi w pisarzy i nie jest akceptowana przez polską inteligencję⁷³.

Sprawozdania z kontroli prewencyjnych świadczą o tym, że redakcja negocjowała z cenzorami, próbując zyskać większy zakres autonomii⁷⁴. Redaktor naczelny prowadził spory z urzędnikami WUKPPiW w Krakowie, co powodowało, że pismo spóźniało się lub nawet nie ukazywało się wcale. Jerzy Turowicz wspominał, że cenzorzy nie ograniczali się wyłącznie do funkcji kontrolnych, ale narzucali tygodnikowi konkretne treści. Tak było np. z oświadczeniem dotyczącym procesu wytoczonego kurii krakowskiej w 1953 r. Turowicz mówił Jackowi Żakowskiemu: „Zwyczaj ich sformułowania były dla nas nie do przyjęcia, więc proponowaliśmy inne. Cenzura je odrzucała, więc my znów szukaliśmy nowych rozwiązań, aż w końcu powstawało coś, co zaspokajało ich oczekiwania i było dla nas do przełknięcia”⁷⁵.

Na sprawozdaniach z kontroli prewencyjnych znajdują się cenzorskie komentarze świadczące o determinacji redakcji „Tygodnika Powszechnego”. Np. na jednym z takich sprawozdań znajduje się zdanie: „Redakcja w sposób prowokacyjny wyklócała się z nami, że

bronimy »ordynarnych kantów«”, na innym zaś: „Redakcja domaga się puszczenia w następnym numerze”⁷⁶. Tego typu uwagi nie należały do rzadkości.

Redakcja „Tygodnika Powszechnego” wielokrotnie próbowała wprowadzać cenzorów w błąd. W artykule dotyczącym VIII Plenum KC PZPR umieszczono po ostatnim zdaniu w nawiasie tytuł miesięcznika literackiego „Europa”, który miał skupiać literatów z kraju i na emigracji⁷⁷. Pismo jednak nie powstało – zostało zawieszono jeszcze przed ukazaniem się pierwszego numeru. W sprawozdaniu napisano: „Usunięto fragment końcowy z uwagi na »Europę«. Niestety, przy rozpowszechnianiu cenzor dokładnie nie sprawdził i redakcji udało się nawias przemycić”. Sprawa okazała się na tyle poważna, że trafiła do cenzorki z GUKPPiW. Zwierzchniczka nakazała wyjaśnić, który z cenzorów przepuścił ów fragment. Na sprawozdaniu znajduje się odręczna adnotacja: „Zażądać wyjaśnienia: a) odnośnie cenzora, b) odnośnie konsekwencji w stosunku do redakcji”⁷⁸.

Choć redakcja „Tygodnika Powszechnego” wielokrotnie była zmuszona iść na kompromis, to granica dopuszczalnych ustępstw była pre-

⁷³ Tamże, s. 4.

⁷⁴ Potwierdzeniem powyższej opinii jest artykuł M. Strzeleckiej, w którym autorka stwierdza, że swoisty dialog redakcji tygodnika z urzędem cenzury na przestrzeni lat 1945–1989 był nierozłącznym elementem rzeczywistości periodyku, M. Strzelecka, *Cztery cenzorskie kreski – o ingerencjach Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk na łamach „Tygodnika Powszechnego” w latach 1945–1989*, [w:] *Obraz, dźwięk i smak w edukacji historycznej*, red. S. Roszak, M. Strzelecka i in., Toruń 2010, s. 103–119. Zob. również: *Taż*, „Tygodnik Powszechny” jako źródło do poznania okresu PRL, [w:] *Źródła w edukacji historycznej*, red. S. Roszak, M. Strzelecka i in., Toruń 2006, s. 66–75; *Taż*, *Powstanie „Tygodnika Powszechnego” i jego rola w powojennej prasie katolickiej (1945–1953)*, [w:] *W kręgu prasy. Przeszłość – terażniejszość – przyszłość*, tom II, red. G. Gzella, J. Gzella, s. 103–122.

⁷⁵ *Ćwiartki wieku...*, s. 89–90.

⁷⁶ AAN, GUKPPiW, Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej w „Tygodniku Powszechnym” z 1957 r., nr 247, sygn. 500 oraz tamże, Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej w „Tygodniku Powszechnym” z 1960 r., nr 268/60, sygn. 430.

⁷⁷ Redaktorem naczelnym miesięcznika miał zostać Jerzy Andrzejewski.

⁷⁸ Tamże, Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej w „Tygodniku Powszechnym” z 1957 r., nr 335, sygn. 500. Zob. również: Tamże, Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej w „Tygodniku Powszechnym” z 1957 r., nr 337, sygn. 500. Nie zawsze jednak „Tygodnikowi” sprzyjała nieuwaga cenzorów. W marcu 1960 r. jeden z pracowników pisał, że ponownie zdjęto apel, który redakcja chciała zamieścić w poprzednim numerze. Apel dotyczył pomocy finansowej i niematerialnej bardzo ubogiej rodzinie. Redakcja dwukrotnie oddawała do druku materiał, licząc na nieuwagę cenzorów, Tamże, Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej w „Tygodniku Powszechnym” z 1960 r., nr 265/60, sygn. 430.

czyjnie określona. Było nią kłamstwo, które miałyby zostać opublikowane na łamach pisma. Jerzy Turowicz ujął to następująco: „Gdyby wymagano od nas powiedzenia czegoś, co byłoby po prostu kłamstwem, musielibyśmy powiedzieć »nie«. Natomiast powiedzenie czegoś, co jest częściową prawdą, albo co jest prawdą, ale nie całą, mogliśmy rozważyć”⁷⁹. Potwierdzeniem powyższej opinii była próba opublikowania recenzji „Krzyżaków”. Największe przedsięwzięcie PRL-owskiej kinematografii powstało na zamówienie władz, a jego premiera odbyła się 15 lipca 1960 r. Film, choć zrobiony z rozmachem był „(...) nieznośnie naiwny w wątkach czołowych bohaterów (...) i – jednoznacznie dzieląc świat na »dobrych naszych i złych onych« – utwierdzał widownię w najbardziej archaicznych, nacjonalistycznych przeświadczeniach”⁸⁰. Jego niezwykle krytyczna recenzja miała się ukazać w „Tygodniku Powszechnym”. Cenzor zaproponował dokonanie w niej zmian, aby „(...) w ten sposób zmienić wybitnie negatywną wymowę całości”. Reakcja redakcji zapewne go zaskoczyła, gdyż w uzasadnieniu decyzji o usunięciu całości napisał: „Redakcja włamała materiał zastępczy – twierdząc, że nie będą **kłamać** i **oszukiwać** opinii publicznej [podkreślenie oryginalne – K. K.]”⁸¹.

Gra prowadzona przez redakcję „Tygodnika Powszechnego” z WUKPPIW w Krakowie wpisywała się w starannie przemyślaną strategię pisma, którą oprócz czytelników (w tym cenzorów) dostrzegały także władze. W dokumencie sporządzonym w Wydziale Administracyjnym KC PZPR, który zajmował się kształtowaniem polityki wyznaniowej, pisano w 1963 r.: „Pismo wypracowało sobie cały system przemyślanej krytyki ideologicznej, społecznej i ustrojowej”⁸². Redakcja miała świadomość (pamiętając o losach publicystów rozwiązanego w 1948 r. „Tygodnika Warszawskiego”), że nie warto publikować artykułów jawnie antymarksistowskich i krytykujących oficjalną politykę państwa. Więcej można było zyskać, wyznając i stosując *realpolitik*. W Wydziale Administracyjnym pisano: „Jedną z metod krytycznych stosowanych obecnie przez »Tygodnik« jest np. ogólnikowość twierdzeń i dwuznaczność sformułowań. Publikując materiały dwuznaczne i ogólnikowe, redakcja nie bez słuszności liczy na określoną postawę ideową czytelników, dzięki której ogólne rozważania nabierają w czytaniu konkretnych podtekstów, a myśli dwuznaczne stają się przeważnie jednoznacznie skierowane przeciwko socjalizmowi”⁸³. O strategii pisma i granicach możliwego kompromisu wielokrotnie wspominał Jerzy Tu-

⁷⁹ *Ćwiartki wieku...*, s. 87.

⁸⁰ T. Lubelski, *Historia kina polskiego. Twórcy, filmy, konteksty*, Chorzów 2008, s. 226.

⁸¹ AAN, GUKPPIW, Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej w „Tygodniku Powszechnym” z 1960 r., nr 800/60, sygn. 430. W recenzji napisano, m.in.: „(...) oto w atmosferze milenijnej pompy nadano propagandzie »Krzyżaków« ton patriotycznego namaszczenia i patosu, windujący utwór Forda na piedestał narodowego pomnika. (...) Aby uniknąć nieporozumień w ocenie, należy stwierdzić, że jako popularne, patriotyczne widowisko »Krzyżacy« spełniają w zupełności swe zadanie (...). Jeśli jednak chodzi o surowsze, artystyczne kryteria, dzieło Forda nie jest filmem wielkim i ustępuje poziomem wielu innym osiągnięciom naszej kinematografii. Monumentalność »Krzyżaków« cechuje pewien prymitywizm, wynikający zarówno ze skali przedsięwzięcia, jak i z założeń scenariusza. (...) W wersji scenariusza i aktorskiej interpretacji Karewicza Jagiełło jest w filmie pozbawionym prawdziwej indywidualności figurantem, cedzącym przez zęby banalne frazesy. (...) Odwiedziny Danusi w lochu, zakończone melodramatycznym wstępem wokalnym, mogą niemal służyć jako praktyczna demonstracja dramaturgicznej tandety. Bardzo niefilmowe, bardzo drewniane dialogi utrudniają zresztą sytuację aktorów także i w pomysłniejszych okolicznościach scenicznych”.

⁸² *Ocena „Tygodnika Powszechnego” za rok 1963 (od nr 1 do 50). Dokument Wydziału Administracyjnego*. Do druku przesłał A. Friszke, „Więź” 2011, nr 4, s. 125–135. Zob. również: tenże, *Czy „Tygodnik Powszechny” był częścią systemu PRL?*, „Więź” 2011, nr 4, s. 114–124.

⁸³ *Ocena „Tygodnika Powszechnego” za rok 1963...*

rowicz, mówiąc, że redakcja nie przyjmowała twardej postawy opozycyjnej: „(...) nie mówiliśmy, że nie oddamy ani paznokcia, choćbyśmy się mieli rozbić. Uważaliśmy, że należy iść na pewne koncesje, oczywiście w granicach przyzwoitości (...) póki kompromisy były jeszcze dla nas strawne”⁸⁴.

Z punktu widzenia interesów politycznych aparatu władzy PRL istnienie cenzury prewencyjnej było konieczne, a funkcjonowanie wolnej prasy, w tym katolickiej, mogło godzić w monopol informacyjny partii. Cenzura była

elementem oddziaływania ideologicznego i stała na straży polskiej (a więc i radzieckiej) racji stanu, będąc narzędziem PZPR (a wcześniej PPR). Warto również pamiętać, że cenzura instytucjonalna (odgórną) była tylko jednym z elementów w zawiłym procesie blokady artikulacji treści, funkcjonując obok cenzury oddolnej, czyli autocenzury, oraz cenzury stosowanej przez wydawców, którzy zakładając *a priori*, że będą mieli problemy z GUKPPIW, rezygnowali z wydawania „dywersyjnych” książek.

⁸⁴ *Ćwiartki wieku...*, s. 86.